



GRZEGORZ BROŻEK

redaktor wydania

Krzysztof Bodziony z Podegrodzia może uchodzić za szalonego, bo pasji, którą jest ocalanie, zbieranie i udostępnianie zabytków etnograficznych oddaje się z poświęceniem, przekonaniem o potrzebie działań tego typu i bez oglądania się – przynajmniej na potencjalne – korzyści. Zbyt mało mamy chyba takich „szaleńców”.

ZA TYDZIEŃ

- o DZIWNYCH, bo nieeksterytorialnych ambasadach,
- o STRAŻAKACH z Mielca, którzy pomogli misjonarzom,
- o WYJEŻDZAJĄCYM do Brazylii ks. Sępku,
- o tym, że przysiółek to NIE KONIEC ŚWIATA
- w cyklu „Panorama parafii”: OBIDZA – JAK U PANA BOGA ZA PIECEM

Krynicki Festiwal im. Jana Kiepury, droga krzyżowa do źródła „Ofiarnej Wody” w Tymbarku Podłopieniu, Sądecki Park Etnograficzny, miasta: Wysowa, Tarnów, Bochnia – to tylko niektóre kandydatury nominowane do plebiscytu „Wielkie Odkrywanie Małopolski”.

W lipcu rozpoczął się drugi etap VI edycji „Wielkiego Odkrywania Małopolski” (więcej na stronie www.wrotamalpolski.pl). Kapituła, której przewodniczył marszałek województwa małopolskiego Janusz Sepiół, nominowała do niego 69 kandydatów spośród 174 zgłoszonych. W gronie tym znalazło się 17 miejscowości, 13 atrakcji turystycznych, 13 obiektów stanowiących bazę noclegową, 13 przedstawicieli bazy gastronomicznej i 13 ofert nominowanych w kategorii wydarzenie. Wśród nominowanych miejscowości znalazły się m.in. Tarnów, Bochnia, Krynica,

Cudze chwalimy, swoje odkrywamy

Perełki Małopolski



JOANNA SADOWSKA

Łącko, Porąbka Uszewska, Stary Sącz, a w kategorii atrakcja turystyczna: Sądecki Park Etnograficzny, Piwniczna-Rytko – spływ łodziami doliną Popradu, szlak architektury drewnianej, droga krzyżowa do źródła „Ofiarnej Wody” w Tymbarku Podłopieniu. Zwycięzcy zostaną nagrodzeni podczas Małopolskich Obchodów Światowego Dnia Turystyki. Odbędzie się on w październiku w Lipnicy Wielkiej, która jest laureatem poprzedniej edycji. Jeden z finalistów, w kategorii miejscowość, otrzy-

Nawet z lotu ptaka, Małopolska zachwyca swym pięknem.
Na zdjęciu Jezioro Rożnowskie.

ma Grand Prix Marszałka województwa małopolskiego. W tym roku kwota ta wynosi 25 tys. zł. Wzorem lat ubiegłych wszyscy laureaci plebiscytu, otrzymają certyfikaty, a najlepszy dodatkowe nagrody.

– Mam nadzieję, że wygra Tarnów, bo posiada nie tylko piękną starówkę, ale wspaniałe, zabytkowe świątynie i odrestaurowane zabytki. Jednak pewnie nie będzie łatwo, bo wiele pięknych miejsc walczy o podium – mówi pani Krystyna Woźniak, tarnowianka.

DOBRA NA NIEPOGODĘ



Przyroda zgotowała małopolanom w weekend 9 i 10 lipca zgoła niewakacyjną aurę. Nie było czego, poza deszczem, szukać na otwartej przestrzeni, toteż może dlatego powodzeniem cieszyły się spotkania pod dachem. Kilkadziesiąt osób udało się w Tarnowie do Pałacu Sanguszków na jeden z – odbywających się już XX sezon – Koncertów Letnich. 10 lipca u Sanguszków można było wysłuchać „Muzycznej opowieści o miłości”. Opowiadającymi

Utwory muzyki klasycznej w lekkim wykonaniu Ludmiły Komar (z lewej) i Heleny Władysławskiej podobaly się tarnowskiej publiczności

były Ludmiła Komar (wolonczela) i Helena Władysławska (fortepian). Kolejne kameralne koncerty, jak zwykle u Sanguszków o 16.00, 24 i 31 lipca oraz 7, 14, 21 i 28 sierpnia. Muzyka, jak wielu twierdzi, jest dobra na niepogodę.

Biskup w Kongregacji



GRZEGORZ BROŻEK

TARNÓW. Biskup tarnowski Wiktor Skworec (na zdjęciu) 1 lipca został mianowany przez papieża Benedykta XVI członkiem watykańskiej Kongregacji Ewangelizacji Narodów. Kongregacja ta koordynuje pracę misyjną na całym świecie oraz niesie pomoc misjonarzom i misjom. Na jej czele stoi kard. Crescenzo Sepe. Sekretarzem pomocniczym Kongregacji jest Polak, abp Henryk Hoser. Od 4 lat pasterz Kościoła tarnowskiego przewodniczy w Episkopacie Polski Komisji ds. Misji.

U stóp MB Tuchowskiej

TUCHÓW. W czasie trwającego od 2 do 10 lipca w sanktuarium MB Tuchowskiej (na zdjęciu) odpustu, Mszy św. 3 lipca dla ludzi pracy i bezrobotnych przewodniczył biskup tarnowski Wiktor Skworec. W homilii zauważył, że na gruncie biedy i braku pracy wyrastają różne formy ucisku pracowników: zmuszanie do pracy ponad siły, unikanie odprowadzania składek ubezpieczeniowych, „głodowe”, niewypłacane na czas pensje. „To grzech wołający o pomstę do nieba” – stwierdził Kaznodzieja.



GRZEGORZ BROŻEK

Tym, którzy pomagali Żydom



JOANNA SADOWSKA

SZARWARK, DĄBROWA TARNOWSKA. 5 lipca na skraju Lasu Beleryt odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika-obelisku (na zdjęciu). Został on poświęcony zamordowanym przez hitlerowców w 1943 roku mieszkańcom Szarwarku, w odwecie za pomoc rodzinom żydowskim. Odsłonięcie pomnika uświetniła akademia patriotyczna, przygotowana przez młodzież z Dziecięcej Służby Maryjnej z Szarwarku i z Gimnazjum nr 2 im. Bohaterów Powiśla Dąbrowskiego w Dąbrowie Tarnowskiej. W uroczystości udział wzięli m.in. krewni osób zamordowanych, aktualnie mieszkający we Francji.

Na krzyskiej kalwarii



GRZEGORZ BROŻEK

TARNÓW KRZYŻ. Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła była w diecezji dniem szczególnych modlitw o beatyfikację Jana Pawła II. Intencja ta towarzyszy wiernym na co dzień. W każdy piątek od godz. 20.00 kilkadziesiąt osób modli się o beatyfikację sługi Bożego Jana Pawła II, odpra-

wiając nabożeństwo Drogi Krzyżowej w tarnowskiej parafii pw. Krzyża Świętego i MB Nieustającej Pomocy w Tarnowie Krzyżu (na zdjęciu). Wierni podążają do kolejnych, usytuowanych w plenerze stacji Drogi Krzyżowej. Po sezonie letnim nabożeństwo będzie odbywać się w kościele parafialnym.

Park im. św. Franciszka

ŚWINIARY. Święty Franciszek z Asyżu jest od 3 lipca patronem parku szkolnego (na zdjęciu), który powstał na półhektarowym nieużytku przy Szkole Podstawowej w Świniarach nad Wisłą. Inicjatorką założenia parku jest Zofia Sugier, nauczycielka z miejscowej szkoły. „Już przed

zakończeniem roku szkolnego odbywały się w nim lekcje ekologii czy przyrody. Ma on charakter edukacyjny. Zgromadziliśmy w nim wiele drzew, krzewów i roślin składających się na nasze rodzime środowisko przyrodnicze” – mówi Krystyna Paluch, dyrektor SP w Świniarach.



GRZEGORZ BROŻEK

Kościół w kazachstańskim tyglu

„Trzeba nam cierpliwości”



Z ks. dr. **Januszem Kaletą**, pochodzącym z parafii Siedlce koło Nowego Sącza,

administratorem apostolskim w kazachstańskim Atyrau, rozmawia Grzegorz Brożek.



Jest Ksiądz na terenie Zachodniego Kazachstanu administratorem apostolskim czyli...?

– Ks. JANUSZ KALETA: Rządcą administratury, inaczej ordynariuszem na tym terenie, choć nie biskupem.

Czy teren Księdza administratury z czasem zostanie diecezją?

– Trzeba postawić pytanie, kiedy taka struktura będzie potrzebna. Diecezja powinna posiadać niezależność i samodzielność personalną oraz materialną. Moim zdaniem, nasza administratura jeszcze nie okrzepła na tyle, aby zostać diecezją.

Powierzchnia administratury to około 650 tys. kilometrów kwadratowych, czyli ponad dwa razy więcej niż powierzchnia Polski. Realia pracy duszpasterskiej różnią się więc od tych polskich.

– Co tydzień dojeżdżając z Atyrau do oddalonych o około 230 kilometrów Kulsarów, mijamy po drodze tylko jedną większą miejscowość. Na całym terenie administratury prowadzimy obecnie tylko pięć parafii. Jest nas też tylko pięciu księży. Po wakacjach dojedzie kolejnych trzech kapłanów. Wiążę z tym nadzieję na założenie kolejnych parafii, np. w blisko 200-tysięcznym mieście wojewódzkim Aktau. Jest tam nieco katolików miejscowych i obcokrajowców, którzy czasami pytają o to, czy jest w tym rejonie parafia katolicka. Na razie jej nie ma...

Władze nie przeszkadzają?

– Ze strony władz nie spodziewamy się wielkich ułatwień i pomocy, ale też nie napotykamy obecnie dużych trudności. W Kazachstanie cią-

Niedawno udało się zakupić, z przeznaczeniem na kaplicę, skromny budynek w Kulsarach

gle jest dosyć dobra atmosfera dla Kościoła katolickiego. Katolicyzm zaliczany jest do religii „tradycyjnych i światowych” – to termin często używany w tamtejszych realiach. Dzięki takiemu przyporządkowaniu mamy stosunkowo duże możliwości działania. Aby rozwijać struktury parafialne, potrzebujemy księży. Wierni – spodziewamy się – będą.

Ilu wiernych z terenu administratury należy do Kościoła?

– Trudno dokładnie powiedzieć. Gdyby wziąć pod uwagę kryterium narodowościowe, używane często na terytorium byłego Związku Sowieckiego, za katolików można by uważać duży procent ludności pochodzenia polskiego, częściowo Niemców, Litwinów czy Łotyszy. Byłoby to co najmniej kilkanaście tysięcy. Większość z nich nie jest

jednak w ogóle ochrzczona. Ludzi jednak ściślej związanych z Kościołem, którzy choćby raz na rok przychodzą do kościoła, mamy około tysiąca.

Ale tylko przez parafię w Atyrau tygodniowo przewija się kilkaset osób...

– Budynek parafialny otwarte są od siódmej rano do późnego wieczora. W Atyrau od trzech lat emerytowana nauczycielka pochodząca z Kanady prowadzi kurs języka angielskiego. Lekcje trwają od 9 rano do 9 wieczorem. Regularnie na te zajęcia przychodzi trzy razy w tygodniu około 250 osób i w większości to nie są katolicy. Parafia jest rodzajem ośrodka kulturalnego. Organizujemy np. koncerty muzyki klasycznej. Wielu ludzi, przychodząc do nas, ma okazję niejednokrotnie po raz pierwszy w życiu wejść do kościoła, i może przy okazji zastanowić się nad fundamentalnymi zagadnieniami: w co czy w Kogo wierzę?

Czego Księdzu i współpracownikom potrzeba?

– Bożego błogosławieństwa, zdrowia i cierpliwości, abyśmy pracując, nie oczekiwali natychmiast i od razu wielkich zmian. One, choć czasem ich nie widać, powoli się dokonują. ■

IV Sądecki Festiwal Muzyki Organowej

Muzyczne zamyślenia

8 lipca w Nowym Sączu rozpoczął się IV Sądecki Festiwal Muzyki Organowej L'Arte Organica. Potrwa do 12 sierpnia.

– Ideą festiwalu jest popularyzacja organów jako wspianego instrumentu koncertowego, wykorzystywanego przede wszystkim w kościele do celów liturgicznych – mówią or-

ganizatorzy. Stąd też melomani, obok kompozycji wielkich klasyków Bacha i Haendla, będą mogli usłyszeć muzykę organową rzadko prezentowaną w Polsce. W repertuarze znajdują się m.in. dzieła kompozytorów meksykańskich i urugwajskich.

Najbliższy koncert odbędzie się 22 lipca o godz. 19.00. Przed publicznością wystąpią: Gustavo

Delgado Parra i Ofelia Gómez Castellanos z Meksyku. Kolejny, ostatni już koncert w ramach festiwalu zaplanowano na 12 sierpnia, początek również o godz. 19.00. Wtedy będzie okazja do wysłuchania muzyki w wykonaniu Béatrice Pierrot z Francji.

Przewodnictwo artystyczne nad festiwalem sprawuje prof. Mirosława Semeniuk-Podraza z

Katedry Organów Akademii Muzycznej w Krakowie. Organizatorem festiwalu jest Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”, a współorganizatorami: parafia pw. św. Małgorzaty oraz Urząd Miasta Nowy Sącz. Wszystkie koncerty odbywają się w bazylisce św. Małgorzaty w Nowym Sączu. Wstęp na koncerty jest wolny. JS

Sonda

RODZINNE HOBBY

GRAŻYNA KISILEWICZ
EKONOMISTA

Zarówno ja, mój mąż, jak i dorośli syn interesujemy się historią i zbieramy staroci. Wyznajemy

bowiem zasadę, że historii można nauczyć się przez pryzmat przedmiotów. Mąż kolekcjonuje militaria, ja książki, akty notarialne, stare przedmioty codziennego użytku. Nasze życie to ciągłe poszukiwanie. Wiele przedmiotów dostajemy od znajomych, ale za wieloma jeździmy na giełdę, szperamy w antykwariacie. Wspólnie z bratem jesteśmy na etapie tworzenia drzewa genealogicznego. Wiemy już, że nasze korzenie sięgają XIV wieku.

MACIEJ NEJMAN
ARCHITEKT

Kolekcjonuję tylko te przedmioty, które mają swoją historię i mogę ją odkryć. Najcenniejsza

jest dla mnie historia mojej rodziny, stąd też od lat zbieram dokumenty, fotografie, książki napisane przez krewnych. W domu mam piękny portret dziadka, który został mocno zniszczony podczas obłężenia Warszawy i nie stanowi żadnej wartości. Dla mnie jest niezwykle cenny. Oczywiście posiadam kilka rzeczy niezwiązanych z bliskimi mi osobami, do których jestem mocno przywiązany. Jest to melonik Karola Hulle, budowniczego Zakładów Azotowych w Tarnowie, oraz jeden tom lekcjonarza przedsoborowego, który ocalałem od zniszczenia. Szacunek do korzeni wyniosłem z domu rodzinnego, teraz przekazuję to moim dzieciom. Są już pierwsze owoce, bo najstarsza córka chce studiować historię.

Świat pradz

Przekraczając progi domu na Kubalówce, człowiek ma wrażenie, że znalazł się w wehikule czasu i cofnął o 150 lat.

tekst
JOANNA SADOWSKA

Między Nowym Sączem a Łąckiem znajduje się niewielkie, acz urocze Podegrodzie. Ta jedna z najstarszych wsi Sądeckizny przyciąga pięknym krajobrazu. Również tu poczuć można atmosferę staropolskiej wsi.

Nieduża działka, do której z gospodarstwa państwa Bodzionych prowadzi kręta ścieżka, skrywa skrzętnie swą tajemnicę. Otulona drzewami zaprasza przechodnia, by spoczął i przypomniał sobie, jak żyli nasi ojcowie.

– Od dwunastu lat zbieram wszystko, co należało do naszych dziadków i pradziadków – mówi pan Krzysztof Bodziony z Podegrodzia. I tak przez tych kilkanaście lat uzbierała się spora kolekcja, która początkowo miała swoje miejsce na strychu. I nie byłoby w tym nic dziwnego, bo przecież wiele osób ma zamiłowanie do staroci, gdyby nie fakt, że każdy, nawet zabłąkany przechodzień, może ją dzisiaj oglądnąć.

Dom jak klocek

– Wszystko zaczęło się rozkręcać, gdy pojawiła się szansa kupna działki sąsiadującej z moim gospodarstwem – wyjaśnia. Rok temu udało się przenieść na ten teren chatę z Podegrodzia, która datowana jest na rok 1858. – Dom został przeniesiony jak



klocki – wspomina pan Krzysztof. – Każdą belkę, nawet najmniejszą, osobiście znaczyłem. Tydzień trwała rozbiórka, półtora tygodnia budowa. Oczywiście nie robiłem tego sam. Wyglądało to trochę jak czyn społeczny – śmieje się. – Zaangażowana była moja rodzina oraz panowie Gorczowski i Lorczyk.

Po pewnym czasie obok chaty stanęła kuźnia, następnie spichlerz. Miejsca na działce coraz mniej, a pomysłów na jej zagospodarowanie coraz więcej. – Koło kuźni ustawiliśmy ule, wóz strażacki, który czeka na remont, wóz tradycyjny, tzw. wasong, oraz całkiem świeży nabytek, sprzed kilkunastu dni: taczki.

Skarbiec na śmietniku

Do chaty trafiły wszystkie rzeczy domowego użytku, które przez lata gromadził pan Krzysztof. I tak powoli puste ściany i pomieszczenia zaczęły się wypełniać. W oknach postawiono doniczki z kwiatami, w kuchni zawieszono swojską kielbasę. Wszystko po to,

Na Kubalówce dzieci nauczyły się robić wianki z ziół

aby staropolska gościnność udzieliła się każdemu. – Wiele przedmiotów dostałem od rodziny i znajomych – mówi gospodarz. To tak, jak

by cała wieś, a nawet i okolica zaangażowały się w tworzenie tego miniskansenu. Część rzeczy mieli w domowych zakamarkach, niektóre zostały znalezione nawet na śmietniku.

But prawie Guliwera

Chcąc zwiedzić chatę, trzeba przejść przez sień. Nie da się tego zrobić szybko, bo wiele tu rzeczy przyciągających uwagę. Najwięcej miejsca zajmuje ogromna beczka po piwie, należąca do Żyda, który w Podegrodziu miał karczmę. W sieni swoje miejsce znalazły też pęta na konia, cepy, nosidła na wodę, żelazka, narzędzia do obróbki lnu i konopi, szpryce do kielbasy, a nawet narty i... jeden ogromny but na wielkie mrozy. – Jedną z cenniejszych rzeczy tu zgromadzonych jest warsztat rzeźbiarski, po artyście z Niskowej – zauważa pan Bodziony. –

ziadków



KRZYSZTOF BODZIONY

Warsztatów tych jest coraz mniej, wiele zaginęło, inne uległy zniszczeniu. Nawet Muzeum Etnograficzne w Krakowie nie posiada tego w swoich zbiorach.

Z sieni przechodzi się do kuchni. Tu uwagę przykuwa duży piec z okapem. – Jak tylko jest okazja, pieczemy w nim chleb i podpłomyki, a także wypiekamy opłatki – mówi gospodarz. Obok pieca ustawiono rzeczy codziennego użytku. Są wśród nich garnki, również te drutowane, dwojaczki, cedzak, łopaty do chleba, młynek do kawy, prasa do opłatków, glinianki, dziski (pojemnik, w którym wyrabiało się ciasto na chleb), koszyki robione z trzciny i zboża. W drugim kącie piękny kredens, a obok ława, którą zrobił dziadek pana Krzysztofa.

Garderoba babci

Z kuchni wchodzimy do ostatniej już izby, można by rzec dziesięcjej sypialni. Na belce, zwanej zyrtką, wiszą stroje ludowe. – Są to rodzinne pamiątki – wyjaśnia pan Krzysztof. – Halki dostałem od ciotek, chustę od babci, a

gorset z XIX wieku jest pamiątką po prababci. W jednym rogu ustawiono łóżko i kołyskę dla dziecka, w drugim kredens, a pod oknem ławę. Dużo tu wyrobów artystek i twórców ludowych. Obejrząc można rzeźby, obrazy, pająki i girlandy z bibuły.

Kuźnia to kolejna atrakcja miniskansenu. Najwięcej miejsca zajmuje miech. Zdaniem gospodarza i on jest wyjątkowy. – Większość miechów, które widziałem, była leżąca, stojących prawie w ogóle nie było, a mnie właśnie taki udało się znaleźć – chwali się gospodarz. W kuźni, jak to w kuźni, same narzędzia ślusarskie i kowalskie. Mnóstwo tu przycinaków, wybijaaków i kleszczy. Kuźnia nie jest tylko do oglądania. Jak jest potrzeba, robią zawiasy, motyki, podkuwają konie.

Czym chata bogata

Skansen tętni życiem. Coraz więcej osób przyjeżdża do Podegrodzia, aby go zobaczyć. Wszyscy podejmowani są ze staropolską gościnnością i ogromną życzliwością. Dla każdego znajdzie się pajda wiejskiego chleba z kiełbasą i domowe ciasto. Częstymi gośćmi są miejscowe dzieci. – Chcemy im przekazać dziedzictwo przodków. Sam wyrosłem w rodzinie z tradycjami, teraz chcę tym zarazić moich gości – zwierza się pan Krzysztof. Planów na przyszłość jest wiele. Jak zapewnia właściciel, będzie wiatrak oraz wozownia. – Marzy mi się przeniesienie dwóch tzw. biedniackich domów z Podegrodzia. Mają one tylko 4 na 7 m, a wchodząc do nich, trzeba się nisko schylać. Już widzę, ile uroku dodadzą temu miejscu – mówi z optymizmem.

Trzeba mieć nie lada odwagę i wiele zapалу, aby hobby nie tylko nie przeszkadzało najbliższym, ale również im się udzieliło. A na dodatek służyło wielu ludziom i to bez biletu wstępu. ■



JOANNA SADOWSKA

Przez okno staropolskiej chaty świat wygląda zupełnie inaczej



JACEK KULA

Kubalówkę często odwiedzają członkowie zespołu ludowego Podegrodzie. Pierwszy z lewej Krzysztof Bodziony.

Chleb z tego pieca smakuje wybornie



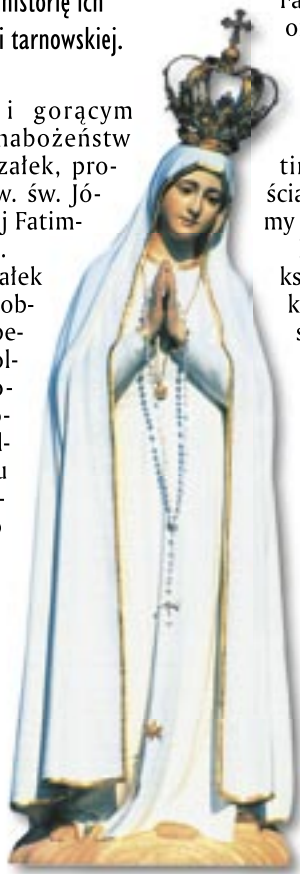
Z dalekiej Fatimy

Czciciel Maryi

O odbywających się od maja do października nabożeństwach fatimskich wie prawie każdy. Mało natomiast osób zna historię ich powstania w diecezji tarnowskiej.

Inicjatorem i gorącym orędownikiem nabożeństw był ks. Jan Marszałek, proboszcz parafii pw. św. Józefa i Matki Bożej Fatimskiej w Tarnowie.

Ksiądz Marszałek poznał historię objawień, będąc kapelanem wojsk polskich na Zachodzie Europy. Został nim po uwolnieniu z obozu koncentracyjnego w Dachau. Po powrocie do kraju pracował jako proboszcz, najpierw w Ochotnicy Dolnej, a od 1951 r. w Tarnowie. Posługując w Tarnowie, w sposób szczególnie głośno i szerzył nabożeństwo fa-



Na półce Biblosu

Modlitewnik emigranta

Polacy należą do najbardziej mobilnych narodów świata. Wyjeżdżają czasowo i na stałe, w poszukiwaniu pracy, aby zdobyć wiedzę, w celach turystycznych. Wyjazd nie może jednak oznaczać zerwania więzi z Bogiem i ojczyzną.

Kościół chce być blisko emigranta i towarzyszyć mu w każdej sytuacji. Wyrazem troski jest nowo wydany modlitewnik „Duszpasterstwo Polonii w Austrii i Niemczech”. Adresowany



jest do osób wyjeżdżających na dłuższy czas do krajów niemieckojęzycznych. Zawiera modlitwy, które pomogą w przeżywaniu rozłąki z krajem i rodziną oraz adresy wszystkich miejsc w Niemczech i Austrii, gdzie celebruje się Mszę św. w języku polskim i niemieckim.

Modlitewnik otrzyma od nas pięciu Czytelników wylosowanych spośród tych, którzy zadzwonią do naszej redakcji (tel. 014 626 15 50) 18 lipca, w godz. od 10 do 10.15

js

timskie. Odbywało się to najpierw w kaplicy pw. św. Józefa, po wybudowaniu w 1960 r., w kościele pw. Matki Bożej z Fatimy. To właśnie on od 13 maja do 13 października każdego roku organizował nabożeństwa fatimskie. Do dziś ściągają na nie tłumy wiernych.

Na pogrzebie śp. ks. Jana Marszałka, który odbył się 9 stycznia 1994 r., ks. bp Piotr Bednarczyk powiedział: „Odszedł kapłan, który jako pierwszy w naszej diecezji głosił orędzie Matki Bożej z Fatimy, który był Jej wielkim czcicielem i orędownikiem nie tylko w naszej diecezji, ale także w całej Polsce”.

**KSIĄDZ
WŁADYSŁAW
PIĄTEK**

Wakacje „Dajmy dzieciom miłość”

Tyle radości



Dzieci w potrzebie wyzwalają w ludziach ogrom miłości.

Po raz czwarty stowarzyszenie „Dajmy dzieciom miłość” ze Zgłobic pod Tarnowem zorganizowało wakacje dla dzieci z najbardziej potrzebujących wsparcia rodzin. Ponad 30-osobowa grupa 2 tygodnie spędziła w udostępnionym za darmo w Gródku nad Dunajcem ośrodku OHP Tarnów. „Tak trzeba. Te dzieci, gdyby nie inni, nigdzie by nie wyjechały, a nawet nie zauważyły wakacji. Ich wypoczynek to także dla nas czas szczególnej troski o nie” – mówi Antoni Góral, dyrektor OHP w Tarnowie. Stowarzyszenie, które zajęło się organizacją, powstało w 2001 roku z inicjatywy Anny Bańbor i Joanny Sroki. „Już czwarty raz organizujemy dzieciom z wielodzietnych, biednych rodzin wyjazd wakacyjny. Nie dostajemy znikąd, z żadnego urzędu, dofinansowania. Dzieci nic nie płacą, a nawet otrzymują od nas kieszonkowe” – mówi Stanisław

Bańbor, znany tarnowski cukiernik, prezes stowarzyszenia „Dajmy dzieciom miłość”.

Wszystko dlatego, że wielu ludzi otwiera życzliwie swe serce na potrzeby dzieci. „Zwracałem się o pomoc rzeczową do różnych firm i ludzi, i nikt nam nie odmówił” – dodaje S. Bańbor. Z dziećmi bezinteresownie pracują opiekunowie i wolontariusze. „Dzieci, mimo że są w różnym wieku, bardzo się ze sobą żyły. Są bardzo odpowiedzialne za siebie i za innych. Poza tym wszystko je cieszy – zauważa Iwona Oleksy, pedagog i opiekun. Wojtką ze Zbylitowskiej Góry, jak i jego siedmioro rodzeństwa, czeka w te wakacje jeszcze tylko wyjazd do babci do Wojnicza. Raduje go, jak i innych, każda chwila w Gródku.

GB

**29 czerwca
dzieci odwiedzili
bp Stanisław
Budzik
i wiceprezydent
Tarnowa
Andrzej Jeleń**

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ



nad cierpliwością, jaką ewangeliczny gospodarz okazuje wobec chwastu pojawiającego się na jego roli. Trzeba także pamiętać o zapewnieniu, że potrwa to do żniw, bowiem zapewnia: „powiem żeńcom: Zbierzcie najpierw chwast i powiążcie go w snopki na spalenie; pszenicę zaś zwieźcie do mego spichlerza”. „Jak więc zbiera się chwast i spala ogniem, tak będzie przy końcu świata. Syn Człowieczy pošle aniołów swoich: ci zbiorą z Jego królestwa wszystkie zgorzenia i tych, którzy dopuszczają się nieprawości, i wrzucą ich w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. (...) Kto ma uszy, niechaj słucha!” Warto w te słowa uważnie się wsłuchać.

Ks. ZBIGNIEW ADAMEK

Wakacje z Caritas

Podarowali dzieciom słońce

Ponad 60 tys. zł przeznaczyła w tym roku Caritas Diecezji Tarnowskiej na dofinansowanie letniego wypoczynku dla 900 dzieci uczęszczających do świetlic parafialnych.

Najmłodszy wypoczywać będą w górach i nad morzem. Kilka grup wyjedzie w okolice Kołobrzegu i Międzyzdrojów. Większość z nich wakacje spędzi w Małopolsce – w Krynicy, Zegiestowie Zdroju, Istebnej, Tylmanowej, Kamionce Wielkiej i Tyliczu, a także w Zakopanem. – Dla większości dzieci wyjazd ten jest jedyną okazją na spędzenie wakacji poza domem – mówi ks. Leszek Rojowski, wicedyrektor tarnowskiej Caritas.

Z dziećmi na letni wypoczynek wyjeżdżają opiekunowie – wolontariusze: księża, nauczyciele oraz klerycy tarnowskiego seminarium. Program pobytu ustalany jest indywidualnie, przez poszczególne opiekunów grup. – Celem wyjazdu jest nie tylko ukazanie piękna otaczającego świata, ale także ożywienie praktyk religijnych – dzieci uczestniczą w codziennej Mszy św. – oraz tworzenie dobrych relacji społecznych – wyjaśnia ks. Rojowski.

Pieniądze na wypoczynek dzieci pochodzą z sprzedaży świec Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom, które wierni kupowali w okresie świąt Bożego Narodzenia. JS



Dla niektórych dzieci wakacje z Caritas są jedyną formą letniego wypoczynku

Wystawa malarstwa ks. S. Nowaka

Odkrywał Boże piękno

W 1949 r. po tarnowskim seminarium rozeszła się informacja, że oto na pierwszy rok studiów został przyjęty prawdziwy artysta malarz.

Wyświęcony w 1954 roku ks. Stanisław Nowak miał za sobą w chwili wstąpienia do WSD ukończone cztery lata malarstwa na ASP. „Raczej bawiło nas to jego malowanie. Patrzyliśmy z zaciekawieniem, jak macha pędzlem po tekturze i krytykowaliśmy niemiłosiernie” – wspomina w jednej z publikacji seminaryjne lata ks. Władysław Szczebak. On też wymyślił dowcipny, choć ironiczny przydomek, pod którym ks. Nowak był znany w diecezji: „Babranini”. Już jako kapłan ks. Nowak ukończył rozpoczęte przed seminarium studia na Akademii. 21 czerwca 2005 r. w rodzinnej miejscowości artysty, Starym Wiśniczu, otwarto stałą wystawę obrazów ks. Nowaka. Niezjący od 6 lat artysta zostawił po sobie ogromną liczbę prac. „Z tego,



GRZEGORZ BROŻEK

co przechowuje bratnek księdza, Jerzy Nowak, przekazano nam w użytkowanie mniej więcej jedną dziesiątą” – mówi Renata Jonak, dyrektor Muzeum Ziemi Wiśnickiej. W salach remizy OSP prezentowanych jest mimo to około 200 prac. Różnych, o różnorodnej tematyce, także o różnej wartości. Niektóre z nich, zdaniem Renaty Jonak, mogłyby jednak z powodzeniem wisieć w galeriach z pracami naprawdę do-

Zdaniem Renaty Jonak wiele prac ks. Nowaka przedstawia sporą wartość artystyczną

brych artystów. „Ksiądz Nowak to prawdziwy malarz. (...) Wie, że jest artystą, na całe życie związał się ze sztuką, więc maluje – i to wciąż, z jakiejś wielkiej potrzeby, która jest w nim samym” – miał powiedzieć o ks. Nowaku – jak to zanotował ks. Szczebak we wspomnieniu – krakowski malarz Bolesław Szpecht. Galeria w OSP w Starym Wiśniczu otwarta jest w piątki i soboty od 17 do 20, a w niedziele od 10 do 14. GB

Odpowiednie dać rzeczy słowo

U stóp Nauczycielki i Wychowawczyni

Ponad 500 osób z diecezji tarnowskiej wzięło udział w 68. Ogólnopolskiej Pielgrzymce Nauczycieli i Wychowawców na Jasną Górę, która odbyła się 1 i 2 lipca.

Wśród uczestników byli nauczyciele z Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców oraz diecezjalnego duszpasterstwa nauczycieli. Razem z pielgrzymami modlił się ks. Bogusław Połec, diecezjalny duszpasterz nauczycieli i wychowawców.

„Odpowiednie dać rzeczy słowo” – to hasło tegorocznego spotkania u stóp Pani Jasnogórskiej, najlepszej Nauczycielki i Wychowawczyni.

– Nasze nauczycielskie sympozjum i pielgrzymka, nasze zamyślenie i modlitwa są po to, by później bardziej być i właściwie wypełniać to, co jest zadane – mówił, witając zgromadzonych, bp Edward Dajczak, delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Krajowego Duszpasterstwa Nauczycieli.

Najważniejszym punktem pielgrzymki była Msza św., podczas której homilię wygłosił bp Ignacy Dec. Jego rozważania skupiły się wokół kilku problemów: w jakim czasie i stylu pełniona jest misja nauczycielska oraz komu i w jakiej sprawie służą wychowawcy.

Dla nauczycieli jasnogórskie spotkania są niezwykle cenne i wartościowe. – Była to okazja do postawienia we właściwym świetle wszystkich nauczycielskich osiągnięć i porażek, które miały miejsce w minionym roku szkolnym – wyjaśnia Magdalena Urbańska, prezes Zarządu oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców w Tarnowie.

Pielgrzymkę poprzedziło IV sympozjum nauczycieli zatytułowane „Prawda o człowieku drogą wyjścia z kryzysu”. Zakończyła je sesja krajowego duszpasterstwa nauczycieli z udziałem diecezjalnych duszpasterzy nauczycieli. JS

PANORAMA PARAFII
Szczawa. Parafia pw. NSPJ

Między Gorcami a Wyspami

Zdrowy klimat, urokliwe położenie, wody mineralne, bogate tradycje żołnierskie i oazowe – tak chyba powinna zaczynać się reklama zachęcająca do odwiedzin Szczawy.

Wioska, licząca około 2 tysięcy mieszkańców, ulokowana jest na samej granicy Gorców i Beskidu Wyspowego, w dolinie rzeki Kamienicy Gorczańskiej – można by rzec, iż między Gorcami a Wyspami. Być może w jakiejś mierze owo „graniczne” położenie zadecydowało o strategicznym znaczeniu miejscowości. W czasie II wojny światowej na stokach gorczańskiego Wielkiego Wierchu mieściła się kwatera dowództwa I Pułku Strzelców Podhalańskich; w styczniu 1945 r. żołnierze AK stoczyli tutaj regularną bitwę z Niemcami. Tradycje żołnierskie są wciąż w Szczawie żywe. Obok plebanii znajduje się chętnie odwiedzane muzeum AK. W starym kościele partyzanci w specjalnej inskrypcji dziękują Maryi za opiekę, a każdego roku w sierpniu, przy ołtarzu polowym, celebrowany jest tzw. odpust partyzancki. Kiedyś uczestniczył w nim kard. Stefan Wyszyński, wybierał się nawet kard. Wojtyła, ale ostatecznie przeszkodziło mu konklawe roku '78.

Terażniejszość Szczawy to próba odnalezienia własnej drogi wśród meandrów gospodarki rynkowej. Miejscowość stara się o status uzdrowiska, pró-



KS. ANDRZEJ TUREK

buje wskrzesić i rozwinąć dawne tradycje zdrojowe i wczasowe. O leczniczych walorach tutejszych wód (szczaw, od których miejscowość wzięła nazwę) pisali Jan Długosz i Stanisław Staszic. Ulokowany w pobliżu kościoła zakład zajmujący się eksploatacją mineralnych płynnych skarbów nie rozwinął jeszcze w pełni skrzydeł; zapewne kwestie finansowe wpływają też na to, iż zewnętrzny wygląd budynku cechuje się urodą, określaną ogólnie jako „nie narzucająca się”.

Za to pięknieje nowo wybudowana świątynia parafialna. To spełnienie marzeń wielu pokoleń wiernych. Pierwsze myśli o posiadaniu własnego kościoła pojawiły się tutaj już w latach 40. XX wieku. Najpierw Szczawa przynależała do parafii w Kamienicy, pod koniec lat 50. została rektoratem, którym zarządzał

niezapomnianej pamięci ks. prał. Edward Fałara (organizator życia parafialnego, animator budowy kościoła i zabudowań infrastruktury parafialnej). W 1992 szczawianie rozpoczęli budowę nowej świątyni. Choć czasy są trudne, bo bezrobocie i bieda, wierni nie szczędzą dla tego dzieła wysiłku i ofiar. I tak Bóg, zmęczony wędrówką po gorczańsko-wyspowych szlakach, może spokojnie odpoczywać we własnym pięknym domu.

KS. ANDRZEJ TUREK

Zachęcamy do wysłuchania reportażu o parafii w RDN Małopolska w niedzielę o godz. 14.10. Powtórka o godz. 20.10.



KS. ZYGMUNT WARZECHA

Ur. 23 IV 1957 r. w Ciężkowicach. Święcenia kapłańskie przyjął w 1982 r. Pracował w Rzezawie, Gorlicach, katedrze, Zgłobicach, w latach: 1993–1995 pełnił w WSD w Tarnowie funkcję administratora ds. rozbudowy. Od dziesięciu lat proboszczuje w Szczawie, posługę duszpasterską sprawuje z nim tutaj wikariusz ks. Józef Pajor.

W nowym kościele, poświęconym w 2002 r., trwają wciąż prace przy urządzaniu wnętrza

ZDANIEM PROBOSZCZA

Wielu wyjeżdża za pracą, co stwarza zagrożenia, zwłaszcza dla rodzin doświadczanych rozłąką. Ale ludzie trzymają się blisko Boga; religijność parafian ogniskuje się wokół kultu Serca Bożego. Działają u nas grupy apostołskie, aktywna jest AK, Caritas, DSM. Przy parafii „przygrywa” strażacka orkiestra, każdego roku organizujemy Dziecięcy Festiwal Kolędowy. Dobry wpływ na kondycję duchową wiernych mają tradycje oazowe oraz mocne międzyludzkie więzi, wytworzone podczas realizowanych wspólnie dzieł. Chcemy to wszystko rozwijać, głównie na bazie Eucharystii. Miejscowość ma przed sobą przyszłość: ludzie przyjeżdżają, wody się „rozkręcają”, więcej osób rodzi się niż umiera. Parafia jest pełna żywotności, także tej religijno-duchowej o czym świadczą liczne powołania do Bożej służby.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 7.00, 9.00, 11.00, 17.00.
- Codziennie: 8.00 i 18.00.
- Odpusty: czerwiec – ku czci NSPJ i sierpień – „partyzancki”, ku czci NMP.